

Artur Markowski, *Między Wschodem a Zachodem. Rodzina i gospodarstwo domowe Żydów suwalskich w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2008, Wydawnictwo Neriton (Prace Instytutu Historycznego UW), s. 250.

O ile ogólnie badania nad rodziną na ziemiach polskich w okresie zaborów mają już ugruntowaną pozycję¹, o tyle badania nad rodziną żydowską w tej epoce znajdują się jeszcze w powijakach. Dotychczasowe studia z tego zakresu koncentrowały się bowiem na ludności chrześcijańskiej. Dlatego też z zadowoleniem należy powitać książkę młodego, acz znanego już w środowisku naukowym, badacza, Artura Markowskiego, poświęconą rodzinie i gospodarstwu domowemu Żydów suwalskich w pierwszej połowie XIX w. Ścisłej rzecz ujmując, ramy chronologiczne pracy tworzą z jednej strony 1802 r. (początek trwałego osadnictwa żydowskiego w mieście), z drugiej zaś 1865 (koniec dobrej rejestracji źródłowej). Autor skupił się na zagadnieniach demograficznych. W pierwszej kolejności za cel postawił sobie zrekonstruowanie podstawowych cech żydowskich rodzin i gospodarstw domowych w Suwałkach. W swoich badaniach uwzględnił jednak również socjologiczny aspekt problemu. Starał się bowiem ustalić, do jakiego stopnia na wielkość rodziny i jej funkcjonowanie wpływał tzw. kapitał społeczny. Do swoich rozważań włączył przeto szereg kwestii z zakresu religii, prawa, obyczajów i mentalności.

Powyższym celom podporządkowana została struktura pracy. Składa się ona z sześciu rozdziałów. Dwa pierwsze mają charakter wprowadzający. Najpierw, na prawie 40 stronach, charakteryzuje autor ogólnie zamieszkującą w omawianym okresie Suwałki społeczność żydowską. Rozpoczyna od rozważań nad początkami jej osadnictwa w mieście, dochodząc do wniosku, o czym już wspominałem, że można je datować na 1802 r. Swój wywód mógł autor dodatkowo wzmocnić opisem statystycznym sporządzonym przez Augusta Carla von Holschego, z którego również wynika, że jeszcze w 1799 r. nie mieszkał w Suwałkach żaden Żyd². Chciałbym jednakże zauważyć, że to wcale nie

¹ Zob. np. A. B o ł d y r e w, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008; M. S i e n n i c k a, *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj. Druga połowa XIX i początek XX wieku*, Warszawa 1998; K. M a k o w s k i, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.

² A. C. v. H o l s c h e, *Geographie und Statistik von West- Süd- und Neu-Ostpreußen. Nebst einer kurzen Geschichte des Königreichs Polen bis zu dessen Zertheilung*, t. 1, Berlin 1800.

przesądza, iż jakieś formy osadnictwa żydowskiego nie występowały w mieście wcześniej. Żydzi mogli się np. znajdować wśród ludności niestałej. Powstaje też pytanie, czy autor słusznie wiąże ich pojawienie się w Suwałkach z wydaniem w 1802 r. przez Fryderyka Wilhelma III rozkazu gabinetowego (nie deklaracji!) znoszącego w miastach Prus Południowych i Nowowschodnich przywileje *de non tolerandis Judaeis*. Jest to naturalnie prawdopodobne, ale należy pamiętać, że do wprowadzenia owego rozkazu w życie potrzebna była również dobra wola chrześcijańskich mieszkańców. Znane są bowiem przykłady miast, które nawet przez kilkadziesiąt lat sabotowały nowe regulacje.

W dalszej części rozdziału pierwszego Artur Markowski bardzo szeroko charakteryzuje kompetencje i działalność suwalskiego dozoru bożniczego, a na koniec, krótko (tylko na podstawie danych z 1811 r.), stratyfikację społeczną badanej populacji i jej rozmieszczenie w mieście. Co ciekawe, zdaniem autora, już w latach pięćdziesiątych XIX w. zarząd dozoru został zdominowany przez maskilów, mimo że stanowili oni zdecydowaną mniejszość wśród miejscowych Żydów. Warto też wspomnieć o wnioskach dotyczących chasydów. Stanowią one bowiem wkład w rozważania nad zasięgiem terytorialnym poszczególnych odłamów judaizmu na ziemiach polskich. Autor stwierdza mianowicie, że w analizowanym okresie chasydzi w żaden sposób nie zaznaczyli swej obecności w mieście. Jednocześnie stawia hipotezę, że prawdopodobnie w sporej liczbie mieszkali jednak w Suwałkach (mieli stanowić ponad 20% populacji). Wydaje się, że hipoteza ta ma wszakże zbyt wątle podstawy.

W rozdziale drugim, równie obszernie, przedstawia autor strukturę demograficzną mieszkańców Suwałk – najpierw w czasach pruskich i Księstwa Warszawskiego, a potem w okresie Królestwa Polskiego. Podkreśla, że już w latach czterdziestych XIX w., a więc w stosunkowo krótkim czasie, Żydzi stali się dominującą grupą etniczną w mieście. Zwraca też uwagę, że społeczność żydowska była raczej zmaskulinizowana i stosunkowo młoda, co cechowało populację preindustrialną. W tym wypadku jednakże, ze względu na niską jakość spisów i fragmentaryczność danych, sugerowałbym zachowanie pewnej ostrożności. Pragnę ponadto podkreślić, że maskulinizacja i relatywnie młody wiek stanowią także cechy wyróżniające społeczności imigranckie, a za taką – do pewnego stopnia – można wszak uznać suwalskich Żydów.

W sumie oba rozdziały wprowadzające zajmują sporo miejsca (ok. 30% pracy). Dostarczają bez wątpienia wielu interesujących i ważnych informacji. Warto było jednakże się zastanowić, czy z punktu widzenia zasadniczych rozważań wszystkie omawiane w nich kwestie były rzeczywiście niezbędne, np. drobiazgowo dywagacje na temat budżetu dozoru bożniczego. Odniosłem bowiem wrażenie, że rozdziały wprowadzające nie tyle pełnią funkcję utylitarzną, ile bardziej stanowią części same w sobie. Nie jest to bynajmniej krytyka, lecz raczej głos w dyskusji nad strukturą pracy.

Zasadniczą część książki tworzą kolejne cztery rozdziały. W rozdziale trzecim autor analizuje wpływ czynników normatywnych – najpierw religijno-obyczajowych, a potem państwowoprawnych (w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, pomija czasy pruskie) – na struktury rodzinne.

Dochodzi do wniosku, że w pierwszej połowie XIX w. dla suwalskich Żydów prawdopodobnie większą wagę miały ciągle normy religijne. Prawo państwowe dotyczące spraw rodzinnych było bowiem notorycznie łamane. Szczególnie interesujące i ważne są w tym rozdziale rozważania nad różnymi funkcjami rodziny żydowskiej oraz rolami wypełnianymi przez poszczególnych jej członków, zwłaszcza kobiety. Autor wysuwa wniosek, że rodzina suwalskich Żydów zachowała patriarchalny charakter. W świetle norm religijnych i państwowoprawnych, istotnie, trudno się z tym nie zgodzić. Wydaje mi się wszakże, że w dyskusji o modelu rodziny generalnie do aspektu formalnoprawnego przykładamy nadmierną wagę. W zbyt małym stopniu uwzględniamy natomiast praktyczną stronę funkcjonowania rodziny. Moje obserwacje w pełni potwierdzają zresztą wywody autora na temat roli kobiety. Wynika z nich bowiem, że w rodzinie żydowskiej w Suwałkach, zwłaszcza w rodzinie rozszerzonej, rola ta była całkiem znacząca.

Rozdział czwarty, najobszerniejszy w całej pracy, dotyczy ruchu naturalnego, a ściślej urodzeń, małżeństw i zgonów. Podstawę źródłową analizy stanowiły w tym wypadku akta stanu cywilnego. Autor posłużył się metodą reprezentacyjną, opierając swe wnioski na świadomie wybranej próbie głównej z lat 1827–1834 i dwóch losowo wybranych próbach kontrolnych z 1842 i 1858 r. Dla badanego okresu nie jest to reprezentacja przesadnie duża. Do tego, w odniesieniu do ksiąg małżeństw i zgonów, wystąpiły drobne luki w materiale źródłowym. W obu wypadkach uwidoczniła się też niekompletność rejestracji. Dotyczyło to zwłaszcza małżeństw, z których – jak szacuje autor – ok. 35% nie zostało odnotowanych. Ponadto dało się stwierdzić zjawisko niedorejestrowania mężczyzn. W rezultacie podstawę wnioskowania stanowiły 962 metryki urodzeń, 193 metryki małżeństw i 369 metryk zgonów.

Z uwagi na wymienione wyżej luki w materiale źródłowym autor zrezygnował z obliczania wskaźników, ograniczając się do analizy podstawowych faktów ruchu naturalnego. Najwięcej miejsca poświęcił małżeństwom. Doszedł do wniosku, że wśród suwalskich Żydów były one swego rodzaju kontraktem, zawierany przy dużym udziale rodziców. O doborze małżonków decydował przede wszystkim podobny status materialny, zwłaszcza możliwość kooperacji zawodowej między rodzinami nupturientów. Sezonowość ślubów warunkowana była głównie obyczajowością i kalendarzem religijnym (najwięcej na początku i na końcu prac rolniczych). Mężczyźni byli starsi od swych wybranek. Wiek nowożeńców nie był wszakże tak niski jak sądzi część badaczy. Dla mężczyzn wynosił średnio 22 lata, a dla kobiet – 20 lat.

W wynikach badań akt urodzeń najbardziej uderza fakt, że odnotowano w nich tylko jedno dziecko nieślubne. Dla ludności miejskiej było to bowiem raczej nietypowe. Autor wiąże to z silną kontrolą społeczną wśród suwalskich Żydów. Sadzę, że wpływ na tę minimalną liczbę dzieci nieślubnych mogły mieć też i inne czynniki, np. mała liczba żydowskiej służby domowej. Ponadto i w tym wypadku nie można wykluczyć zawodności rejestracji. Co ciekawe, autor uważa, że przynajmniej część badanych małżeństw stosowała jakieś metody regulacji urodzeń, a przynajmniej świadomego planowania

potomstwa, o czym ma świadczyć dość regularna sezonowość poczęć (głównie wiosną i latem).

Analizę akt zgonów Artur Markowski ograniczył w zasadzie do sezonowości zgonów i wieku zmarłych, co tłumaczy niską jakością rejestracji. Obrazuje to pewną niekonsekwencję w postępowaniu badawczym autora. Otóż, wspomniana już kilkakrotnie niekompletność materiału źródłowego powstrzymywała go przed obliczaniem tylko niektórych wskaźników, inne zaś na tej samej, niepełnej podstawie, obliczał. Lepiej więc było chyba poszerzyć nieco analizę, zaznaczając, że wszystkie wnioski w tym rozdziale trzeba traktować z należytą ostrożnością. Wróćmy wszelako do analizy akt zgonów. Wynika z niej, że noworodki umierały głównie jesienią i zimą, latem wzrastał wskaźnik śmiertelności dla dzieci od 1 do 4 lat, ludność powyżej 4 lat umierała natomiast głównie zimą. Okazało się również, że w wieku dziecięcym młodziej umierali chłopcy (skutek obrzezania), a w średniej grupie wiekowej kobiety (śmiertelność okołopologowa).

Na podstawie kilku istotnych parametrów (niski wiek kobiet wchodzących w związki małżeńskie, wąski terytorialnie i społecznie krąg doboru współmałżonków, brak w zasadzie dzieci nieślubnych, duża śmiertelność okołopologowa kobiet) autor zaliczył suwalską rodzinę żydowską pierwszej połowy XIX w. – według typologii Johna Hajnala – do tradycyjnego modelu wschodnioeuropejskiego. Choć dostrzega pewne oznaki jej unowocześniania w postaci regulacji urodzeń. Trzeba nadmienić, gdyż autor o tym nie wspomniał, że do Hajnalowskiego modelu nie przystaje także stosunkowo niewielka różnica wieku między nowożeńcami (2 lata).

Weryfikację swych wniosków przeprowadza Artur Markowski w rozdziale piątym, w którym na szerokim tle porównawczym analizuje wielkość gospodarstwa domowego suwalskich Żydów. Oparł się głównie na spisach ubogich i budżecie bożniczym. Okazało się, że wielkość gospodarstwa domowego w znacznym stopniu pokrywała się z wielkością rodziny. Co więcej, była to przede wszystkim rodzina nuklearna, składająca się z niewielkiej liczby osób (średnio 4–5). Na tej podstawie autor formułuje wniosek, że żydowskie gospodarstwo domowe w Suwałkach mieściło się w modelu zachodnim. Uważa, że niewielki rozmiar rodziny był skutkiem struktury społecznej Żydów (kupcy, rzemieślnicy, wyrobnicy), gdyż wykonywane przez nich zawody nie stymulowały do tworzenia dużych jednostek rodzinno-gospodarczych. Myślę wszelako, że trzeba wziąć pod uwagę i inne czynniki. Nie możemy przykładowo zapomnieć, że osadnictwo żydowskie w Suwałkach było świeżej daty, co – zwłaszcza w początkowym okresie – musiało skutkować niewielką liczbą rodzin wielopokoleniowych. Potwierdza to w pełni ustalenie autora mówiące o tym, że badane rodziny były raczej młode. Pamiętajmy również, że rodziny miejskie były na ogół mniejsze niż wiejskie. Niestety, autor, analizując wielkość gospodarstw, nie dokonał podziału na samodzielnych i najemnych, choćby wśród rzemieślników, co zaciemnia zrekonstruowany obraz. Z kolei przy omawianiu liczby dzieci nie wiemy, czy chodzi o liczbę dzieci, które przyszły na świat w danej rodzinie czy tylko o te, które pozostały przy życiu.

W ostatnim rozdziale przedstawia autor rodzinę suwalskich Żydów jako podmiot interakcji społecznych. Przede wszystkim wysnuwa wniosek, że społeczność żydowska tworzyła w mieście zamknięte środowisko. Nie dotyczyło to jedynie sfery gospodarczej. Sytuację tę można zatem uznać za typową dla ziem polskich pierwszej połowy XIX w., nawet dla zaboru pruskiego. Z kolei w rodzinach żydowskich wzajemne więzi były – zdaniem autora – dość silne, ale tylko w obrębie rodziny nuklearnej. Słabły natomiast w odniesieniu do dalszych krewnych i powinowatych. Autor wskazuje ponadto na patriarchalizm w dziedzinie kontaktów międzypokoleniowych, na co dowodem jest spora liczba imion nadawanych dzieciom po dziadkach. Szkoda jednakże, że z uwagi na charakter źródła nie dało się zbadać tej zależności w odniesieniu do babek. Należy też żałować, że z tych samych względów niewiele miejsca poświęcił autor ważnej kwestii międzypokoleniowej mobilności społecznej. Na podstawie skromnej próbki stwierdził jedynie, że wskaźnik dziedziczenia zawodu był niski. *De facto* nie chodziło tu wszelako o profesję, lecz raczej o dział gospodarki (handel, rzemiosło). A bardziej pożądana, zwłaszcza w wypadku rzemieślników, byłaby przynajmniej analiza branżowa, o zawodowej już nie wspomnę (również i w tym wypadku uwzględnienie podziału na samodzielnych i najemnych).

Najwięcej miejsca w ostatnim rozdziale poświęcił autor interesującej kwestii trwałości rodziny i dezintegrujących ją czynników. Za główny element destabilizacji słusznie uznał zachodzące w Królestwie Polskim przemiany gospodarcze (dodałbym także społeczne). W odniesieniu do rodziny żydowskiej w Suwałkach nie zaobserwował jednak jeszcze wyraźnych symptomów dezintegracji. Brak bowiem śladów rozwodów (ale może nie zostały odnotowane?), niewielka była liczba konwersji (na całej Suwalszczyźnie o konwersję ubiegało się ok. 100 osób), marginalne zjawisko stanowiła prostytutka, słaba była jeszcze emigracja. Pisząc o konwersjach, autor zauważa, że początkowo Żydzi przechodzili głównie na katolicyzm, a w latach pięćdziesiątych dotyczyło to już tylko 40% konwertytów. Pozostali chcieli natomiast wtedy przejść na prawosławie (20%) oraz na protestantyzm (aż 40%). W tym ostatnim wypadku autor próbuje to wyjaśnić m.in. pobratymstwem językowym. Owo pobratymstwo wydaje mi się jednak dość wątpliwe, a ponadto należy zadać pytanie, czy suwalscy ewangelicy posługiwali się wtedy językiem niemieckim?

W zakończeniu autor weryfikuje sformułowaną wcześniej tezę, że wśród suwalskich Żydów nie istniał kapitał społeczny. Uważa, że zebrane dane tezę tę potwierdzają. Przede wszystkim ma o tym świadczyć brak rozbudowanych struktur rodzinnych (atomizacja rodzin), jak również brak trwałych kontaktów rodzinnych i sąsiedzkich oraz słabość więzi zawodowych. Autor stwierdza też, że – wedle Hajnalowskiego podziału – rodzina suwalskich Żydów w pierwszej połowie XIX w. rozdarła była między Wschodem i Zachodem. Do wzorca zachodniego zbliżała ją wszakże tylko niska średnia wielkość gospodarstwa domowego i, pominięta w analizie, niewielka różnica wieku między nowożeńcami. Wszystkie pozostałe cechy – niski wiek kobiet wychodzących za mąż, mała liczba kobiet samotnych, śmiertelność okołopogłowa i niska średnia długość

życia – właściwe były dla wzorca wschodniego. Ze względu na ułomność materiału źródłowego trzeba jednakże, moim zdaniem, podchodzić do tych uogólnień z pewną ostrożnością. Zresztą dziś już wiadomo, iż model Hajnalowski, mimo że ciągle się do niego odwołujemy, w odniesieniu do Europy Wschodniej miał zbyt wątle podstawy, a ponadto w zbyt małym stopniu uwzględniał ogromne zróżnicowanie społeczne, narodowościowe i wyznaniowe mieszkającej tu ludności.

Narrację w wydatny sposób wzbogacają liczne tabele, wykresy i schematy oraz zamieszczone na końcu aneksu i plan Suwałk z początku lat sześćdziesiątych XIX w. Praca zaopatrzona jest też w indeks osób i streszczenie w języku angielskim.

Pragnę podkreślić, że recenzowana książka, jak na rozprawę doktorską, oparta jest na bardzo szerokiej podstawie źródłowej. Docenić należy przede wszystkim przeprowadzenie przez autora rozległej kwerendy archiwalnej, którą objął zarówno archiwa krajowe (gównie Archiwum Państwowe w Suwałkach i Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie), jak i zagraniczne (litewskie, rosyjskie, białoruskie, izraelskie). Niestety, w bibliografii, co ostatnio jest dość częste, nie zostały podane sygnatury przebadanych akt, skutkiem czego trudno ocenić głębokość owej kwerendy. Oprócz archiwaliów autor wykorzystał źródła drukowane oraz, choć w niewielkim zakresie, prasę. Jeśli można tu dostrzec jakieś braki, to na myśl przychodzi mi przede wszystkim berlińskie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz. Na jego temat autor stwierdził w jednym miejscu (s. 28), że nie ma tam akt miejskich Suwałk. To prawda, ale nie powinien był lekceważyć ogólnych akt administracji Prus Nowowschodnich w zespołach Geheimer Rat (Rep. 7A) i Generaldirektorium (Abt. 11), w których znaleźć można rozmaite źródła, w tym np. dotyczące spraw małżeńskich. Część z nich z całą pewnością dotyczy bowiem Suwałk.

Na uznanie zasługuje także zakres wykorzystanej literatury przedmiotu, nie tylko pod względem ilościowym, ale także merytorycznym (ogromna różnorodność). Należy przy tym podkreślić, że autor sięgnął do wielu publikacji obcojęzycznych, nie jest to bowiem dziś wcale takie częste. W bogatej bibliografii – podobnie jak w wypadku źródeł – zabrakło mi prac dotyczących okresu pruskiego, zwłaszcza wartościowej książki Ingeburg Charlotte Bussenius *Die preußische Verwaltung in Süd- und Neuostpreußen* (Heidelberg 1960). Wykorzystaną literaturę autor bardzo solidnie scharakteryzował we wstępie. Choć, moim zdaniem, wartość niektórych publikacji przecenił. Nazbyt krytycznie odniósł się natomiast do osiągnięć żydowskiej demografii historycznej. Publikacji z tego zakresu powstało bowiem całkiem sporo już w okresie międzywojennym, że wspomnę choćby liczne prace Jakuba Leszczyńskiego (Jacobus Lestschinsky'ego) czy wydawane w latach 1923–1925 w Berlinie czasopismo „Bleter far Idishe Demografie, Statistik un Ekonomik”.

Autora należy również pochwalić za ładny i przejrzysty język narracji oraz logiczność wykładu. Choć zdarzają mu się drobne potknięcia językowe czy niefortunne zwroty, np. nadużywa trochę pojęcia „asymilacja” zamiast bardziej adekwatnego w opisywanych warunkach pojęcia „akulturacja”. W recenzowa-

nej pracy wskazać można i inne drobne uchybienia. Miejscami wykład wydaje się np. trochę przeteoretyzowany. Nakładanie współczesnych pojęć i modeli na przeszłe społeczeństwa nie zawsze musi być bowiem płodne. Czasem można też odnieść wrażenie, że autor ma nazbyt „paternalistyczny” stosunek do badanej populacji, posadzając jej przedstawicieli a to o to, że nie wiedzieli, ile mają lat, a to o konfabulację na własny temat czy nawet o kłamstwa. Osobiście jestem orędownikiem krytycznego podejścia do opisywanej materii, ale owa krytyka powinna mieć jakieś umocowanie źródłowe. Autor zaś zdaje się *a priori* przypisywać dziewiętnastowiecznemu społeczeństwu pewne cechy negatywne. W książce można też dostrzec drobne niedociągnięcia edytorskie.

Mimo pewnych uwag krytycznych zawartych w recenzji uważam, że rozprawa Artura Markowskiego zasługuje na wysoką notę. Porusza bardzo szeroką gamę problemów, choć analiza, ze zrozumiałych względów, nie zawsze jest dogłębna. Ponadto omawiane zagadnienia, zgodnie z przyjętym przez autora założeniem, przedstawione są na bardzo szerokim tle porównawczym. Stanowi to dużą zaletę pracy i świadczy o rozległej erudycji autora. Chociaż czasami owych porównań jest może nawet trochę za dużo. Przede wszystkim wszakże recenzowana książka pobudza do refleksji, dyskusji i stawiania dalszych pytań, co w wypadku prac doktorskich nie jest dziś bynajmniej częste. Dlatego też powinna znaleźć trwale miejsce w polskiej historiografii dotyczącej zarówno rodziny, jak i ludności żydowskiej na ziemiach polskich w XIX stuleciu.

Krzysztof A. Makowski